

Zgodnie z tradycją

Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie sezon artystyczny 1995/96 zamknął premierą *Uciech staropolskich* w opracowaniu dramaturgicznym i inscenizacji Kazimierza Dejmka, który po Leonie Schillerze przejął zainteresowanie staropolszczyzną (lecz w przeciwieństwie do poprzednika szukał w niej aktualności). Przed-

Mikołaja Reja, który zrealizował w 1958 roku na deskach Teatru Nowego w Łodzi. Potem była *Historija o chwalebnyim Zmartwychwstaniu Pańskim* Mikołaja z Wilkowiecka wystawiona na tej samej scenie w 1961 roku. A w 1980 pokazał tam *Uciechy*. Na przedstawienie złożyły się utwory Baryki, Dzwonkowskiego, Jurkowskiego, Kochanowskiego, Klonowica, Petkowskiego, Reja, Sowizraliusa, Władysławiusza, Zimorowica i wiele tekstów anonimowych autorów. Wszystkie one grutownie opracowane przez Dejmka, który ułożył z nich osiem komedijek (część z nich to intermedia z *Żywotu...* i *Historiji...*, stanowiące tam kontrpunkt dla poważnych scen dramatycznych) popręplatane są muzyką, śpiewem i tańcami. W rok później inscenizacja została przeniesiona przez Dejmka do Teatru Polskiego w Warszawie. Tak został ustanowiony kanon funkcjonujący po dziś dzień na różnych scenach.

W utrwalaniu pozycji dzieła, którego atrakcyjność nie przemija już przez piętnaście lat, istotną rolę odegrała jego uroda wizualna. W pracy nad *Uciechami...* inscenizator znakomicie porozumiał się ze współtwórczymi je – Janem Polewką, autorem dekoracji i Andrzejem Stopką, który zaprojektował kostiumy. Toteż wykreowana na scenie rzeczywistość odznacza się naturalną zgrzebnością, wolną od cepeliowskiej stylizacji i upiększeń. Obraz sceniczny wykorzystuje również inspirację dawnym polskim teatrem i wykorzystuje grę jego konwencjami. Jednocześnie zaś wpisuje w spektakl rytm wyznaczany przez następstwa dnia i nocy – w pierwszej części i pół roku – w drugiej.

Nad lubelską realizacją czuwał Bogdan Baer – niezapomniany odtwórca wielu ról z Dejmkowskiemu repertuaru staropolskiego, który z czasem sam stał się reżyserem *Uciech...* W 1982 roku wystawił je w Teatrze im. C. K. Norwida w Jeleniej Górze, a dwa lata później w Teatrze Polskim w Szczecinie.

Kontynuatorem jest również Jan Krzewicki, któremu przypadło w udziale opracowanie kostiumów i rekwizytów zaprojektowanych niegdyś przez nieżyjącego już Andrzeja Stopkę (z którym Krzewicki spotkał się na początku lat sześćdziesiątych w Teatrze Narodowym przy pracy nad *Historiją...*).

Na przykładzie tego spektaklu znakomicie widać, jak suma długoletnich doświadczeń artystów kilku specjalności doskonalili ostatecznie kształt dzieła. Jed-

stawienie to stanowi ukoronowanie jego długoletnich poszukiwań, które obejmują ciąg przedsięwzięć na trwałe przywracających scenie tradycję doby staropolskiej.

Fascynacja Dejmka literaturą dramatyczną tamtego okresu sięga daleko wstecz – od *Żywotu Józefa*

nak mimo istnienia wzorca w każdym teatrze spełnia się on w indywidualny sposób.

Uciechy staropolskie łączą w sobie wielostronny wizerunek ówczesnego życia społecznego z karnawalowo odwróconą wizją świata, gdzie obowiązują „zawieszenie praw stałe i powszechnie rządzących rzeczami i ludźmi”. Złośliwe prześmiewstwo przeplata się tu z parodystycznym spojrzeniem i sąsiaduje z chwytami komedii dell'arte. Jest w nich ogromna skala problemów i uczuć a także barwna galeria – głównie plebejskich – postaci. Ich język – w charakterystyczny dla staropolszczyzny sposób – dobitny i konkretny, z pozoru kolokwialny, a jednak zrygoryzowany wymogami wiersza.

To wszystko stawia przed aktorami szczególne wymagania. Dodatkowo pomnaża je zasada nawiązania do techniki teatralnej, jaką posługiwali się wykonawcy intermediiów, którzy grając „wesole przerywniki” nie związane tematycznie z treścią głównego dramatu, musieli występować przed dekoracją właściwej sztuki lub na proscenium. Toteż odtwórca roli musiał stworzyć przestrzeń teatralną, czas i miejsce akcji przy pomocy bardzo ograniczonych środków – słowa, gestu i prostego rekwizytu.

Lubelscy aktorzy sprostali temu zadaniu a zespół prezentuje wyjątkowo równy poziom. Reżyser, co podkreśla w swoich wypowiedziach, szczególną wagę przywiązuje do kultury słowa. W precyzyjnym mówieniu wiersza upatruje główne źródło sukcesu przy wznawianiu tej inscenizacji. I zamierzenie swoje osiągnął. Wykonawcy „trzymają frazę”, co daje tekst zrozumiały, więc można w nim łowić aluzje i ironiczne podteksty. A chodzony, goniony, drabant wykonywane między poszczególnymi komedijkami łączyły całość.

Magdalena Jankowska

Uciechy staropolskie, w oprac. dramaturgicznym i inscenizacji Kazimierza Dejmka, reżyseria: Bogdan Baer, kostiumy i rekwizyty według projektów Andrzeja Stopki opracował Jan Krzewicki, dekoracje Jan Polewka, utwory muzyczne Wacława z Szamotuł, Cypriana Bazylika, Mikołaja Gomółki i Anonimów z XVI i XVII w. opracował Jerzy Dobrzański, choreografia Wanda Szczuka. Teatr im. J. Osterwy w Lublinie, premiera 21 czerwca 1996.

